

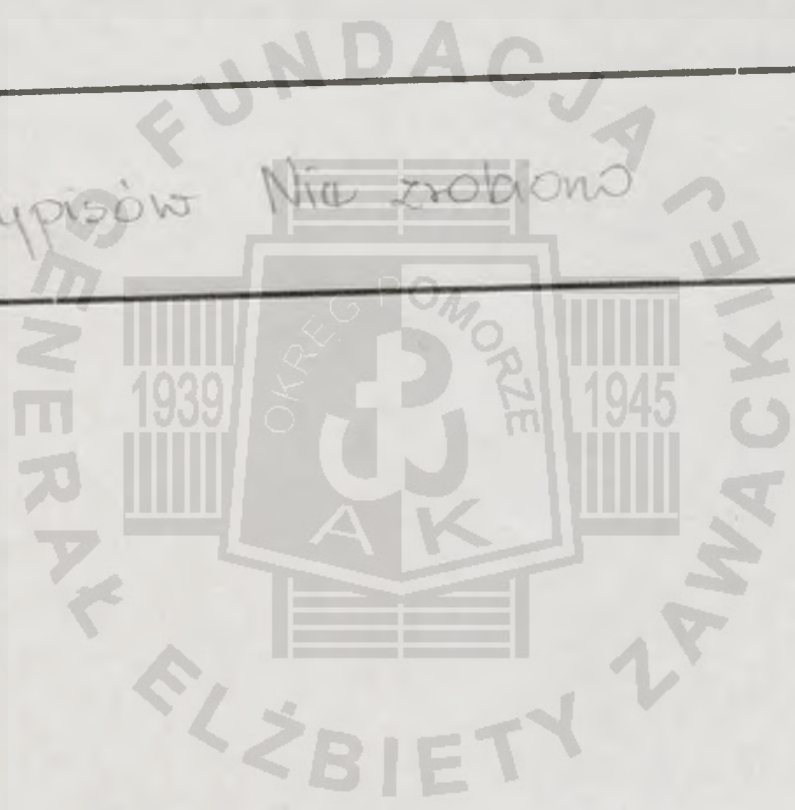
MEMORIAŁ  
*General Marii Wittek*

---

---

---

Wypisów Nie zrobiono



AK  
IV-110.

† 1985

JĘTKIEWICZ Janina

zd. Markiewicz

ps. "Janina"

1342/IVSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

JĘTKIEWICZ Janina  
z d. Markiewice

1342/Wsk

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały** (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. — 1945

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja** —

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł** [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

**VI. Fotografie** ✓

# I II Relacja własna

- Wspomnienia córki, kopia, k. 3 s. 1-3
- M. Łopuszańska, „Krotki zyciorys mojej matki”, wydruk, k. 6 s. 1-6.



Janina

Janina JĘTKIEWICZ "Janina" z d. Markiewicz  
ur.6.06.1902 - zm.6.07.1985

Wspomnienie córki: Marii z Jętkiewiczów Łopuszańskiej

Od początku roku 1941 Mama moja zaangażowana była w pracę konspiracyjną. Początkowo należała do ZWZ, później do AK. W kilkuletnim okresie jej działalności dominowała przede wszystkim przynależność jej i praca dla wojska: szkolenie młodzieży do walki zbrojnej z okupantem. W to wierzyła i uważała za najbardziej celowe.

Nie wiem dokładnie, kiedy nastąpiło nawiązanie Matki z kontaktu z dowódcą Batalionu "Odwet" - "Romanem". Wiem, że spotykała się z nim na zebraniach dowództwa całego zgrupowania. Wtedy była już instruktorką i opiekunką rodzin aresztowanych, lub "spalonych". Funkcję tę pełniła z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej. Pod szyldem tej oficjalnej instytucji łatwiej mogła pełnić swoje opiekuńcze zadania w konspiracji.

Do niej były zgłaszane osoby potrzebujące pomocy <sup>oraz</sup> rodziny aresztowanych. Do jej mieszkania przysyłani byli ranni w partyzantce z terenów wschodnich, celem umieszczenia ich w szpitalach na zabiegi chirurgiczne. Pamiętam kilka takich przypadków. Mama miała duże znajomości z lekarzami zaangażowanymi w konspiracji i przez nich <sup>posiadającą</sup> miała możliwość umieszczania tych rannych, względnie osób ukrywających się.

Chłopców "spalonych" w Warszawie, zgodnie z ich życzeniem, poprzez swoje kontakty, umieszczała w partyzantce wileńskiej.

Rodzinom aresztowanych niosła pomoc moralną i materialną, załatwiając zapomogi pieniężne ze skromnych funduszy konspiracji.

Utrzymywała kontakty z aresztowanymi przebywającymi na Pawiaku. Otrzymywała od nich grypsy poprzez służbę lekarską, przekazując je następnie rodzinie i organizacji.

W wyjątkowych wypadkach uruchamiała kontakt z kierowcą samochodu Gestapo. Był to Polak, który po wojnie prosił, żeby zaświadczyć o jego lojalności. Parokrotnie przekazywał grypsy od aresztowanych, których przewoził z Pawiaka na Gestapo. Wiem, że mieszkał na Pradze dwukrotnie poszłam tam z Matką, ale ani nazwiska, ani adresu nie znam.

Mama brała też udział w opiece nad potrzebującymi pomocy literatami, ludźmi kultury pozostającymi w ciężkich warunkach materialnych. Majątki ziemskie na terenie Gubernii Generalnej, zorganizowane we współpracy z konspiracją przysyłały żywność /Akcja "Tarcza"/ raz w miesiącu, a w naszym mieszkaniu przy ul. Twardej 11 robiło się

paczki, rozdzielając skrupulatnie tę żywność, którą roznosiły łączniczki do w/w potrzebujących.

W mieszkaniu naszym odbywały się szkolenia podchorążówki, komplety Gimnazjum spacyfikowanego Poznania imienia M. Konarskiego.

Pod podłogą w mieszkaniu zrobiona była bardzo dobra skrytka o dużej pojemności. Przechowywana tam była broń i amunicja - wydawana w razie potrzeby oraz konspiracyjna prasa.

Mama moja utrzymywała stały kontakt z komórką legalizacyjną, która wyrabiała "lewe", ale bardzo wiarygodne dokumenty dla ludzi spalonych. Komórka ta była kierowana przez pana "Kozłowskiego" aż do jego aresztowania. Rzeczywiste nazwisko tego dzielnego człowieka brzmiało: Różański. Został zamęczony na Gestapo. Nikogo nie wydał. Lokal jego, już po zabezpieczeniu przez Gestapo, został opróżniony przez chłopów z AK z konspiracyjnych dokumentów i środków warsztatowych.

Mama moja współpracowała także z "Rodziną Wojskową". Umieszczała w internatach "Rodzin Wojskowych" młodzież, której ojcowie-oficerowie przebywali w oflagach na terenie Niemiec i Związku Radzieckiego.

W mieszkaniu przy ul. Twardej jeden pokój zajmowały dwie studentki z tajnego Uniwersytetu Warszawskiego - obie spalone w swoich miejscach zamieszkania.

Lokal przy ul. Twardej 11 był lokalem kontaktowym między różnymi komórkami konspiracyjnymi. Różni łącznicy przynosili rozmaite meldunki, które dalej były przekazywane odpowiednim ludziom i komórkom.

Między innymi, tak Matka jak i Ojciec utrzymywali kontakt z organizacją Front Odrodzenia Polski poprzez pośrednictwo Zofii Kossak-Szczuckiej / ówczesny pseudonim: "Ciotka Zofia", fałszywe nazwisko: Słowińska /. Przez parę miesięcy "Ciotka Zofia" mieszkała u nas. Ukrywała się, stale współpracując z delegaturą rządu. Później została aresztowana i wywieziona do Oświęcimia. Dłużej mieszkał u nas jej syn Witold Szatkowski, który również się ukrywał.

Przez nasz dom przepływały całe nakłady prasy konspiracyjnej, rozdzielane na paczki i zabierane przez łączniczki dalej, do następnych lokali.

Zofia Kossak-Szczuka, jako członek organizacji "Żegota" umieściła w naszej rodzinie żydowską dziewczynkę, ponieważ nie miała jej gdzie ukryć. Mama moja wychowała ją i zaopiekowała się matką dziecka aż do śmierci tej ostatniej. Dziewczynka była u nas w domu traktowana jak własne dziecko. Mama wychowała ją w wierze katolickiej i do dzisiaj jest ona oddana naszej rodzinie.

Lokal nasz był ~~więziem~~ przeładowany konspiracyjnie aż do granic ryzyka. Wpływało to z różnorodnych kierunków współpracy moje

mojej matki w konspiracji.

Na parę miesięcy przed Powstaniem Warszawskim, Matka moja, jako oficer bez stopnia, została wyznaczona na komendantkę oddziału kobiecego Batalionu "Odwet". Przed samym Powstaniem powierzono jej sprawę zakwaterowania całego batalionu "Odwet" na terenie Kolonii Staszica. W tym celu uruchomiła wszystkie swoje prywatno-towarzyskie kontakty i zadanie to wykonała.

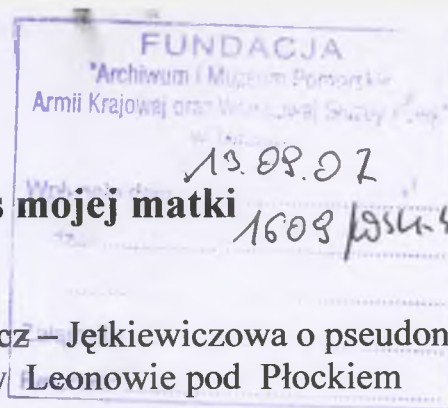
Jako komendantka plutonu kobiecego brała udział w Powstaniu na Kolonii Staszica, a później, po zdławieniu przez Niemców akcji, przeszła razem ze swoimi sanitariuszkami i żołnierzami oddziału nocą, przez Pole Mokotowskie na linię Politechniki Warszawskiej.

Po kapitulacji Warszawy nie poszła do niewoli, ponieważ musiała zająć się rodziną, z którą wyszła z Warszawy.



Prezesa J. Kuczyńska 17x106

T. 1342/188k ma teny.



JH4

## Krótki życiorys mojej matki

Mama moja Janina z domu Markiewicz – Jętkiewiczowa o pseudonimie konspiracyjnym „Janina” ur. 3.06.1902r. w Leonowie pod Płockiem zmarła 6.07.1985r.

Ojciec Henryk urodzony 4.03.1894 zmarł 18.03 1978 r wyznania rzymsko – katolickiego.

Janina J. od stycznia 1940 r. zaangażowana była w działalność konspiracyjną w szeregach ZWZ ( Związek Walki Zbrojnej) – Armii Krajowej.

Całą okupację hitlerowską pracowała na rzecz RGO (Rada Główna Opiekuńcza).

W ramach tej organizacji niosła pomoc rodzinom aresztowanych przez Gestapo, oraz rodzinom, które miały swoich bliskich w oflagach i obozach koncentracyjnych. Pomagała również ludności żydowskiej, umieszczała żydowskie dzieci w polskich rodzinach, które ratowały je ukrywając i osłaniając przed zagładą z narażeniem życia swojego i swoich najbliższych.

W domu mojej matki Janiny Jętkiewiczowej całą okupację odbywały się szkolenia podchorążówki Armii Krajowej i konspiracyjne komplety gimnazjalne młodzieży, na które uczęszczała jej córka Maria – czyli ja.

Jej syn Jerzy był w partyzantce wileńskiej, a później uczestniczył w Powstaniu Warszawskim 1944r.

Z wyroku Sądu Kapturowego Prokuratury Wojskowej zginął z rąk Urzędu Bezpieczeństwa 30.03.1953r.

W domu naszym odbywały się przede wszystkim szkolenia sanitarne jak również zbiórki harcerskie „Szarych Szeregów” do których należałam.

W roku 1940-1943 po likwidacji getta żydowskiego w Krakowie przywieziona została do naszego warszawskiego mieszkania – żydówka Róża Feldman wraz z 5 letnią córeczką Janiną, obie cudem uratowane z getta krakowskiego.

Zakrojoną na szeroka skalę akcją ratowania żydów na terenie okupowanej Polski prowadziła Zofia Kossak - Szczucka – Szatkowska, pseudonim „Weronika” współtwórczyni organizacji „Żegota”, która współpracowała z Janiną Jętkiewiczową (moją matką).

Wyżej wspomniana Róża wraz z córkami Ewą i Janiną Feldman już w Krakowie, po dramatycznym wyjściu z getta dostały się pod opiekuńcze skrzydła polskiego podziemia i otrzymały fałszywe dokumenty- ale bardzo dobre - na nazwisko Kwiatkowska. Były to świadectwa chrztu św. wystawione przez parafię kościoła rzymsko – katolickiego w Wilnie.

Róża Feldman wraz córkami Ewą (lat 7) i Janką (lat5) znalazły się w getcie krakowskim po deportacji ze swojego rodzinnego Grodźca.

Wraz ze swoim mężem Józefem, Róża Feldman prowadziła do chwili wybuchu wojny aptekę w w/w miejscowości. Oboje byli magistrami farmacji.

Na terenie getta w Krakowie małżonków rozdzielono, dziewczynki pozostały przy matce. Mężczyźni zatrudniani byli przez zbirów hitlerowskich do ciężkich fizycznych robót.

Rodzina ta przeszła w getcie wszystkie najcięższe okrutne kaźnie stosowane przez Niemców – SSmanów.

W celu ratowania najbliższych od zagłady na terenie getta, mężczyźni zamurowali w dobrze ukrytej piwnicy dziesięć rodzin, kobiety, dzieci i starców, pozostawiając im trochę jedzenia i wody. Trwało to ok. 2 tygodni. Działy się tam sceny trudne do wyobrażenia. Starszankowie szaleli, tracili zmysły, kobiety uciszając płaczące dzieci nieświadomie dusiły je. Piwnice te stale były penetrowane przez hitlerowców, jeżeli by ich znaleźli Niemcy to wszystkich by rozstrzelili, albo obrzucili granatami lub spalili.

Gdy przyszedł termin ostatecznej likwidacji getta, mężczyźni wiedzieli, że będą wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Zakradli się w nocy do kryjówki, odmurowali ukryte w piwnicy kobiety, dzieci i kilku starców – tych co przetrwali. Nastąpił moment pożegnania rodzin. Mężczyźni wywiezieni zostali do Oświęcimia i tam zginęli w piecach krematoryjnych.

Opisywana Róża z dwoma córeczkami zdana była już tylko na siebie.

Po tym wydarzeniu getto było już częściowo spalone, zaminowane, a ludność żydowska w większości wywieziona do obozu.

One jako nieliczne szukały ratunku w zgliszczach, które stale przeszukiwane były przez okrutnych oprawców.

Całą noc w strasznym chłódzie siedziały w opuszczonym szalecie. Młodsza Janka siedziała na podłodze w kucki, a Róża ze starszą córką Ewą przytrzymały wypadające z zawiasów drzwi, żeby ukryć się przed Niemcami, SS-manami i upozorować, że tam nikogo nie ma.

Całą noc słyszały odgłosy egzekucji i wybuchy granatów. Zdawały sobie sprawę, że Niemcy wykańczają resztki ludności żydowskiej. Rano musiały wyjść z ukrycia. Matka wzięła dziewczynki za ręce i poszła w kierunku niemieckiego kordonu. Zaobserwowała gdzie stoi żołnierz Wermachtu, oni byli mniej okrutni. Zbliżyły się do żołnierza, Róża pokazała mu resztę ocalałej biżuterii i błagała o przepuszczenie. Żołnierz zagarnął biżuterię ukrył ją w kieszeni, a im gestem głowy pokazał żeby uciekały. Jakoś szczęśliwie nikt do nich nie strzelał.

Zabiedzone, zmarznięte i zastraszone wczesnym rankiem trafiły do domu (dawnej własności rodziców Róży) w którym dozorcą był człowiek już wcześniej zaprzyjaźniony z rodzicami Róży.

Przed wojną wspomniany dozorca był biednym człowiekiem, obarczony liczną rodziną.

Dziadkowie razem z rodzicami Róży pomagali mu i byli bardzo dobrzy dla całej jego rodziny.

Teraz karta się odwróciła i on mógł pomóc prześladowanej, upokorzonej żydowskiej rodzinie.



Przebywały u niego parę dni, umyły się, najadły i trochę oporządziły. Jednak dłużej nie mogły tam przebywać, było to dla wszystkich zbyt niebezpieczne. Dozorca znalazł kontakt z polskim podziemiem i przekazał swoje podopieczne pod skrzydła polskiej organizacji.

Z ramienia organizacji przejęła je łączniczka o pseudonim "Krysta" (prawdziwego nazwiska nie znam) przysłana przez Zofię Kossak-Szczucką.

Ta niezwykle dzielna kobieta umieściła starszą córkę Różę - Ewę w szpitalu, gdzie zajęli się nią polscy lekarze, również działający w konspiracji. Ewa miała strasznie odmrożone nogi, groziła jej amputacja. Dzięki ofiarności lekarzy i ich fachowości zdołano uratować obie kończyny, skoczyło się tylko na amputacji trzech palców.

Pani "Krysta" wystarała się dla nich o fałszywe dokumenty na nazwisko „Kwiatkowska”.

Panią Różę i Jankę odważna łączniczka „Krysta” osobiście przewiozła do Warszawy, ponieważ tu łatwiej było znaleźć im bezpieczne schronienie. Wierzyła, że „ciocia Zofia” (Kossak-Szczucka) dzięki swoim znajomościom znajdzie dla nich jakiś „bezpieczny dom”.

„Ciotka Zofia” uratowała ogółem parę tysięcy żydowskich kobiet i dzieci, znajdując im bezpieczną przystań w polskich katolickich rodzinach, które narażały na śmierć nie tylko siebie ale i wszystkich swoich domowników. Zgodnie z rozporządzeniem gubernatora za pomoc żydom groziła śmierć przez rozstrzelanie lub wywózka do obozu koncentracyjnego.

Jednak ze znalezieniem kryjówki dla p. Róży i Janki „Cicia Zofia” miała problemy. Wówczas poprosiła o pomoc Janinę Jętkiewiczową moją matkę, żeby chociaż chwilowo mogły u nas pozostać.

Janina J. w imię miłości bliźniego i rozumiejąc sytuację żydów (getto w Warszawie jeszcze istniało) zgodziła się dać im schronienie.

Okoliczności tak się złożyły, że opiekowała się nimi do końca wojny.

Mieszkanie nasze było spore, ale szalenie obciążone pracą konspiracyjną. Oddaliśmy im jeden z bocznych pokoi. Pani Różę całymi dniami z niego nie wychodziła, natomiast mała Janka biegała po całym mieszkaniu a nawet bawiła się z dziećmi na podwórzu. Mówiliśmy wszystkim, że przyjechała do nas ze wsi z pod zamojszczyzny kuzynka - sierotka. Dobrze, że nie była bardzo podobna do żydówki.

Pani Róża zaczęła chorować na płuca, potrzebowała świeżego powietrza, wobec tego moja matka, Janina J. wynalazła w Milanówku na uboczu mały domek z ogrodem i tam umieściła nasze podopieczne. Co parę dni dojeżdżała z Warszawy i dowoziła im prowiant.

Niestety p. Róża zaczęła bardzo słabnąć, choroba okazała się bardzo poważna. Bała się puszczać córkę do ogrodu co w konsekwencji doprowadziło do zarażenia gruźlicą małej Janki, o czym nikt z nas nie miał wtedy pojęcia.

Obie żydówki po miesięcznym pobycie w Milanówku zostały stamtąd zabrane i dzięki znajomościom mojej matki w środowisku lekarskim chora kobieta została umieszczona w szpitalu Ujazdowskim, a Janeczka zamieszkała u nas. Lekarze stwierdzili u p. Róży (Kwiatkowskiej) obustronne zapalenie płuc i tzw. suchoty galopujące. Mama moja przez cały czas odwiedzała ją w szpitalu, nosiła jej co smaczniejsze jedzenie, niestety nasza podopieczna nie mogła nic jeść i traciła siły. Miała tam bardzo dobrą opiekę lekarską i pielęgniarską. Pielęgniarkami były siostry zakonne Szarytki, które wiedziały o żydowskim pochodzeniu pacjentki, pomimo to z oddaniem opiekowały się nią do końca jej życia.

Janeczka cały czas mieszkała u nas. Z uwagi na bardzo zły stan zdrowia p. Kwiatkowskiej i z obawy przed zarażeniem dziecka gruźlica mała nie odwiedzała matki. Dopiero w ostatnich godzinach swojego życia p. Róża zażądała zobaczenia się z dzieckiem. Mama moja zaprowadziła Janeczkę do szpitala na następny dzień, ale niestety p. Róża zmarła w nocy i nie pożegnała się z córką.

Janeczka nie chciała oglądać zwłok swojej matki, bała się śmierci i zmarłych. Ze względów konspiracyjnych pochował ją szpital w grobie dla nieznanym.

Pani Róża na łożu śmierci przyjęła od mojej matki przysięgę, że ta zaopiekuje się i wychowa Janeczkę do 18 roku życia. Jeszcze przed śmiercią p. Róża dała mojej mamie adres jednego ze swoich braci przebywającego w Ameryce – p. Zwanzigera, zaznaczyła również, że na pomoc drugiego brata mieszkającego w Palestynie nie ma liczyć. Do końca wojny adres wuja Zwanzigera Janeczka miała wszyty w kołnierz swojego paltka.

Ewa starsza córka p. Róży po powrocie do zdrowia w krakowskim szpitalu przewieziona została do nas na ulicę Twardą 11. Z powodu dużego zaludnienia naszego mieszkania Ewę umieszczono w małym majątku nad Pilicą Górach u państwa Sadowskich.

Po śmierci p. Róży Janeczka została u nas, mama traktowała ją jak córkę. Była chudym i chorowitym dzieckiem.

Znajomy lekarz po zbadaniu i prześwietleniu stwierdził u niej gruźlicę (kawerna wielkości renglody).

Mama znowu uruchomiła swoje znajomości i umieściła Janeczkę w sanatorium przeciwgruźliczym w Otwocku. Spędziła tam pół roku.

Obie z mamą odwiedzałyśmy ją co tydzień dowożąc słodycze i ciasto, ponieważ wyżywienie w sanatorium było niewystarczające. Janeczka bardzo tęskniła za naszym domem, wtedy to też już był i jej dom, ale zabrałyśmy ją dopiero po całkowitym wyzdrowieniu. Była to wiosna 1944 roku.

Mama moja cały czas zaangażowana w działalność konspiracyjną, zawsze znajdowała dla nas czas.

W domu była bieda, ojciec mój długo się ukrywał, potem był bezrobotny w końcu znalazł pracę jako urzędnik.

Matka moja (Janina J) była komendantką oddziału sanitarnego batalionu „Odwet” (60 sanitariuszek) i brała czynny udział w Powstaniu Warszawskim. Najpierw na Kolonii Staszica, a później po wyparciu przez Niemców i okrutnych Własowców przeszli nocą na linie Politechniki Warszawskiej.

Ja Maria Jętkiewiczówna z męża Łopuszańska byłam w domu w momencie wybuchu Powstania Warszawskiego zajmowałam się Janeczką i chory ojcem. Miałam wtedy niecałe 15lat. Powstanie zastało nas na ul. Twardej 11.

Przeżyliśmy, chociaż stale waliły się na nas bomby i gruzy. Janeczka stale była ze mną, bała się bomb, huk, pożarów jak zresztą i ja, tylko że ja nie mogłam jej tego okazać jako starsza siostra.

Pod koniec Powstania Warszawskiego skontaktowała się z nami moja mama i po kapitulacji Warszawy wyszła razem z nami na wygnanie do Pruszkowa. Straciliśmy wszystko, wynosiliśmy tylko małe plecaki. Szliśmy pieszo w kordonie Niemców: mama, tata, babcia, Janeczka i ja.

Po różnych przejściach i przygodach dotarliśmy na wiś Antoniewo pod Łowiczem. Tu znów zainteresowali się nami Niemcy i natychmiast chcieli nas wywieść na roboty w głąb Niemiec.

Całe szczęście, że mój wuj, który mieszkał w Płocku (III Rzesza) po liście, który od nas otrzymał przysłał memu ojcu nakaz pracy w niemieckim przedsiębiorstwie i zgodę od władz niemieckich na wjazd do Rzeszy z rodziną. Znów podróż, tułaczka i strach, że Niemcy zatrzymają nas na granicy.

Jakoś się udało z przygodami i przy sprzyjającym szczęściu dotarliśmy do Płocka. W małym mieszkanku gdzie przebywał wuj z żoną, trojgiem dzieci, gosposią i jej córką zamieszkała również nasza gromadka. Razem nas było 11 osób, w dwóch małych pokojach. Wuj nic nie wiedział o tym, że my ukrywamy i opiekujemy się żydowskim dzieckiem.

Mama od progu poinformowała wuja o pochodzeniu Janki i czy nie boją się nam pomagać, bo w przeciwnym razie poszlibyśmy na dalszą tułaczkę.

Wuj i ciotka (Mieczysław i Janina Markiewicz) bez żadnych oporów przygarnęli nas, chociaż wiedzieli jak narażają całą swoją rodzinę.

Mieszkaliśmy u nich do końca wojny, a oni wszystkim się z nami dzielili.

Po wojnie rozpoczęliśmy samodzielne życie, dostaliśmy przydział na mieszkanie poniemieckie, obrabowane przez szabrowników.

Janeczka poszła do szkoły podstawowej, a ja do liceum.

Pensja mojego ojca była głodowa pomimo, że pracował w dwóch gimnazjach i starostwie (wykładał język angielski) nie mogliśmy się utrzymać.

Mama prowadziła stancje dla uczennic. Zaczynaliśmy od zera.

Odnaleźliśmy przez Szwajcarski Czerwony Krzyż wuja Janki p. Zwanzigera, który mieszkał w Ameryce ale zmienił adres zamieszkania.

Po wojnie w ramach pomocy przysyłał nam paczki żywnościowe i z ”ciuchami”, ale w tamtych czasach przesyłki z zagranicy były okradane i pomoc ta okazywała się nikłą w stosunku do potrzeb.

W roku 1946 po mojej maturze ojciec dostał prace jako sekretarz Polskiego Komitetu Normalizacji w Warszawie. Po powstańczej tułaczce wracaliśmy do naszego miasta.

Mieszkaliśmy w Milanówku pod Warszawą w okropnych warunkach.

Janka wyszła za mąż w 1961r i dostała mieszkanie w Warszawie.

Ja wyszłam za mąż w 1950 roku i dopiero po wpłaceniu znacznej sumy w 1963 r dostaliśmy w Warszawie mieszkanie z wygodami. Mam troje dzieci.

Moja mama zmarła 6.07.1985r po długiej chorobie na Alzheimerera.

Pielęgowaliśmy ją razem ja i Janeczka.

Ojciec zmarł wcześniej 18.03.1978r.

Maria Łopuszańska  
Z domu Jętkiewiczowa



# I<sub>12</sub> Dokumenty (sense stricto) dot. osoby relatora

- Zaświadczenie ZBoWiD, Warszawa 1988r., kopia, k.1 s.1
- Okładka legitymacji, kopia, k.1 s.1
- Legitymacja Armii Krajowej, 1944r., kopia, k.1 s.1
- Nekrolog i Legitymacja Tymczasowa; Zaświadczenie 1944r., kopia k.1 s.1



ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ  
I DEMOKRACJĘ  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI

w Warszawie

N-14203

Z A Ś W I A D C Z E N I E № 766767

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że  
Obywatel (ka) Janina Jętkiewicz  
(imię i nazwisko)  
syn (córka) Tomasza urodzony (a)  
3.VI.1902 r. w Leonowie woj. Płock  
(dzień, miesiąc, rok) (miejscowość)  
zamieszkały (a) w 02-091 Warszawa

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji \*  
— odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD \*

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 26 maja 1982 r o szczególnych uprawnieniach kombatantów (Dz. U. Nr 16, poz. 122)

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu (nej) zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

- udział w Powstaniu - sierpień 1944 r.  
Warszawskim - wrzesień 1944 r.

(rodzaj działalności okres od — do)

WICEPREZES  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD  
Województwa Stołecznego Warszawskiego

Witold Łukuciewski

podpis Sekretarza Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczęćka służbowa

Łącznie - 2 miesiące

WICEPREZES  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

podpis prezesa Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczęćka służbowa



lr Warszawa, dnia 29.IX. 1983 roku

\* niepotrzebne skreślić

Wzór Nr 1

Form. ZBoWiD

Prekazała J. Kuczynska 17 XI 06

I/2/2



I/43





Prekazała J. Kuraymska 17 XI 06

1714

LEGIT



ARMIA KRAJOWA

LEGITYMACJA Nr. 4.

Nazwisko Jętkiewicz  
Imiona Janina Maria  
Rok urodzenia 1902  
Stopień Instruktor  
Przydział II Bn „Odwet”

Data wystawienia 17/VIII-19

Podpis wystawiającego Rome

DOWODZTWO  
21. Dywizja Pancernego  
Adjutant

Odcisk palca (wskazującego prawej ręki)



12/15

IR/6

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 lipca 1983 r. opuściła nas na zawsze po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 83 opatrzona św. sakramentami nasza najukochańsza Mama, Babcia i Prababcia

S. ↑ P.  
z Markiewiczów  
**JANINA JĘTKIEWICZ**

wdowa po Henryku, nestorze polskiej normalizacji, gorąca patriotka, aktywny uczestnik konspiracji i ruchu oporu II wojny światowej, oficer AK ps. „Janina”, komendantka Oddziału Sanitarnego Batalionu „Odwet” w Powstaniu Warszawskim.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Opatrzności Bożej, ul. Dickensa 3 w dniu 16 lipca 1983 r. o godz. 11.45, po którym nastąpi wyprowadzenie Związku na Cmentarz Komunalny Powązkowski (dawny wojskowy), o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku: córki, zięciowie, wnuki i prawnuki oraz rodzina w kraju i za granicą

V-25106°

D-CA 6 ZGRUPOWANIA

LEGITYMACJA TYMCZASOWA  
Nr. 305

Zaświadczam, że  
instr. Janina II  
stop. pnjsk. pseudo.  
jest członkiem A.K.

D-ca 6 Zgr.  
*Romer*  
30.07.1983



II Baton „Odwet” . . . . . 17.VIII.44.

Zaświadczam, że Komendantka instr. Janina dowodzi oddziałem 60 sanitariuszek przy moim batalionie.

D-ca Baton „Odwet”  
*Romer p.p.*

20/806

12/4

Przełazęta J. Kuczyńskiego 17x106



I 13 Inne materiały dokumentacyjne  
dot. osoby relatora

- Ankieta uczestnika Powstania Warszawskiego, Kopia, k. 1 s. 1
- Tablice umieszczone z nazwiskami „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” w Jeruzalimie, kopia, k. 3 s. 1-6



ANKIETA UCZESTNIKA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

1. Nazwisko *Yetkiewicz* . . . . . 2. Imię *Janina, Maria*
3. Poprzednie nazwisko *Markiewicz* . . . . .
4. Imię ojca *Tomasz* . . . . . 5. matki *Elżbieta z domu Chomiczewska*
6. data ur. *3.06.1902* . . . . . 7. miejsce ur. *Leonów pod Krakowem*
8. pseudonimy . . . . . *Janina* . . . . . 9. lewa nazwiska *nie posiada*
10. obecny adres zam. i kod *zmarła 8.07.1985* . . . . .  
tel. *aktualny adres: ul. Zwirki i Wigury 51 m. 82, 02-091 Warszawa*
11. stopień wojskowy *instruktorka, komendantka oddziału sanitarnego w kwaterze "Dewet"* . . . . .
12. zawód przed wojną lub przed Powstaniem, ewent. miejsce pracy *pracy. męz. w "pracowni. domowej"* . . . . .
13. adres przedpowstaniowy *Warszawa, ul. Twarda 11* . . . . .
14. udział w kampanii 1939 r. /stopień, funkcja, oddział, szlak bojowy/ . . . . .  
. . . *nie brała udziału* . . . . .
15. działalność konspiracyjna /od kiedy, nazwy i kryptonimy komórek, oddziałów; gdzie, pseudonimy, nazwiska i stopnie dowódców, przełożonych, kolegów/ *od 1942 r. działalność konspiracyjna, prowadzona w ramach męz. dzia. organizacyjnej, instruktorka batalionu sanit. kwater. "Dewet" - dowódca kwater. "Dewet" - kwater. "Dewet" - sanitarnego, pomocnik. . . . .  
*Wojownicy 2. WZ. po imię Armida Krzyżowa* . . . . .*
16. udział w Powstaniu Warszawskim /od kiedy do kiedy, nazwy oddziałów, pseudonimy i ich nazwiska i stopnie, szlak bojowy, miejsca walk, pseudonimy i nazwiska kolegów z p. / *Warszawa, Powstanie w Warszawie, szlak walk, zakwaterowanie, etc. zał. męz. batalionu "Dewet" . . . . .  
wraz z innymi w oboz. punkty sanit. na Kolonii. Staszica, tamże . . . . .  
pracowała jako komendantka oddziału sanitarnego kwater. "Dewet" do momentu przejścia polem mekatowskim na ul. Lwowska - granicę Politechniki* . . . . .
17. ucieczki i pobyty /gdzie, kiedy, rodzaj pracy, ewent. nazwa zakładu/ *Wyd. Artykuł m. - dot. m. do zorganizowania bazy. do kwater. Pow. Warsz. . . . .  
i pobyt w szpitalach *san. m. od mocha, po kapitulacji P.W. wyjechała z Warszawy* . . . . .*
18. awanse i odznaczenia /kiedy, gdzie, przez kogo nadane, ewent. nr rozkazu/ *nie otrzymała żadnych odznaczeń* . . . . .
19. po kapitulacji Powstania /dalsza działalność konsp., ucieczka, pobyt w obozach jenieckich, koncentrac., prace, gdzie, nazwy obozów, nr jenieckie, od kiedy do kiedy/ *po kapitulacji Powstania . . . . .  
nie brała udziału w działalności konspiracyjnej* . . . . .
20. zawód wykonywany po wojnie /ewent. ukończone studia wyższe, jakie, gdzie/, stanowisko lub funkcja, stopień naukowy; nazwa zakładu pracy lub najbliższego zatrudnienia *pracy. męz., nie pracowała* . . . . .  
*zajmowała się robotą* . . . . .

Dołączyć  
fotografii  
z okresu  
zbliznionego  
do lat  
1939-1945

Eventualne, dalsze informacje proszę zamieścić na odwrocie. W razie posiadania dokumentów, pamiątek, wspomnień, relacji, fotografii z Powstania i konspiracji oraz tym podobnych, proszę wykazać na odwrocie lub załączyć /kserokopie, fotokopie, odpisy itp./.

Data

*córka  
Maria Dopużalska  
podpis  
z Yetkiewiczów*

Szczegóły jej działalności w konspiracji i Powstaniu Warszawskim  
 są umieszczone w książce p. t. II Batalion Szturmowy  
"Odwet" Armii Krajowej - wspomnienia żołnierzy  
 autorka: Maria Sulewska-Dmochowska (była sanitariuszka  
 z plutonu sanitarnego przy bat. "Odwet"



GNIATOWSKI WINCENIY <sup>143/3</sup>  
GOŁKOWSKI JERZY & CZESŁAWA  
GÓRSKA SR. MARIA  
HOJNOWSKI ANTONI & ANTONINA  
IZAKOWSKI JÓZEF  
JANUS STANISŁAW & MARIANNA &  
SON BRONISŁAW  
VJETKIEWICZ JANINA & HENRYK &  
DAUGHTER MARIA  
KACZMAREK FRANCISZEK &  
STANISŁAWA



Tablice umieszczone z <sup>IPBm</sup>  
nazwiskami „Sprawiedliwych wśród  
Narodów Świata” w Jerozolimie

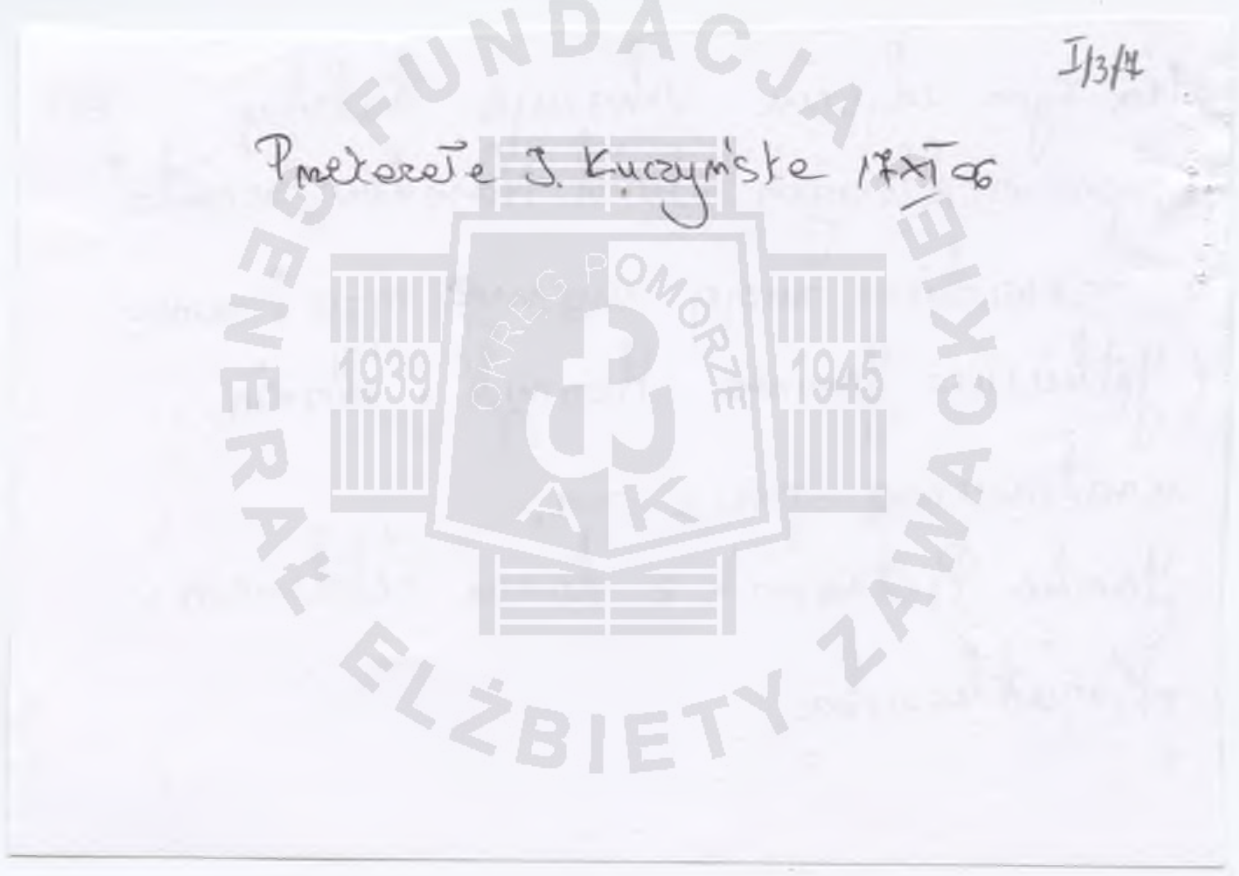
1939

1945

ELŻBIETY ZAWACKIE



Na tym zdjęciu wskazuje tablicę <sup>I/3/6</sup>  
„Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”  
z nazwiskiem mojej mamy, ojca i mnie  
(Yethiewicz Janina, Henryk i Maria  
umiatowana przez nas  
Janek Pietrusiak z domu Feldmann-  
Kuriatkowska



## II Materiały uzupełniające relację

- Okładka i fragment książki M. Sułowska-Dmuchowska "II Batalion szturmowy "Osuł" Armii Krajowej", Kępa, k. 4 s. 1-4



MARIA SUŁOWSKA  
-DMOCHOWSKA



II BATALION  
SZTURMOWY  
„ODWET”  
ARMII KRAJOWEJ

*Prezentacja J. Kurzyńskiego 1971/76*

I/2

MARIA SUŁOWSKA-DMOCHOWSKA



Okładka

książki

wspomnienia

złomieny

wydawnictwo

1993 r.

II BATALION  
SZTURMOWY  
„ODWET”

ARMII

We wrześniu 1943 r. do „Odvetu” dołączyła 4 kompania por. „Żegoty” — Romualda Jakubowskiego. Wraz z żołnierzami tej kompanii przybyły również dziewczęta: pięć wysoko kwalifikowanych instruktorek sanitarnych z „Marią” — Zofią Romanowicz i „Niną” — Janiną Zawiślak na czele, oraz 18-osobowa drużyna sanitarno-łącznikowa pod dowództwem drużynowej „Barbary” (nazwisko nieznane). Jej zastępczynią była — poległa w Powstaniu — „Ewa” — Irena Woźniak.

Jak zwykle w warunkach konspiracji — dziewczęta nie znały się między sobą poza zasięgiem sekcji, ewentualnie drużyny, co już należało do rzadkości. Tym bardziej grupa, która weszła w skład oddziału wczesną jesienią 1943 r. nie miała żadnych powiązań z kobiecym plutonem „Odvetu”. Pierwsze spotkanie sanitariuszek „Żegoty” z drużynami formowanymi przez dowództwo „Odvetu” nastąpiło dopiero w akcji 1-go sierpnia.

Niemal wszystkie sanitariuszki „Odvetu” były licealistkami lub studentkami pierwszego roku studiów. Zaledwie kilka spośród nich było dojrzałymi kobietami. Wszystkie pamiętamy zadzierzystą postać „Kazimierzy” — wówczas czterdziesto-kilkuletniej pielęgniarki — sekcyjnej, przyjazną i opiekuńczą drużynową „Annę”, kruczowłosą panią „Wandę” z córką „Jowitą”; Pani „Wanda” w czasie Powstania wróżyła dziewczętom z ręk, co sprawiało, że była niezwykle popularna wśród sanitariuszek.

Obie drużyny „Grażyna” i „Irena”, choć miały za sobą pełne wykształcenie pielęgniarskie, były młodymi, dwudziestotrzyletnimi dziewczętami, a wiek większości ich podwładnych wahał się między 17 a 20 rokiem życia.

Prawdopodobnie ten stan rzeczy był powodem, dla którego przed samym Powstaniem ppor. „Roman” powołał matkę jednego z podchorążych, panią Janinę Jętkiewiczową „Janinę” na stanowisko komendantki wszystkich kobiecych drużyn w batalionie. Jej zadaniem było czuwanie nad organizacją, zaopatrzeniem i podziałem pracy między drużynami. „Janina” nie była pielęgniarką, żadna z drużynowych nie znała jej z pracy konspiracyjnej, toteż jej nadzór w czasie powstania nad drużynami nie był dobrze przyjęty. Młode drużyny niechętnie podporządkowywały się nowej szefowej.

W sumie, przed wybuchem Powstania batalion rozporządzał około stu sanitariuszkami i łączniczkami. Część z nich miała także przeszkolenie łącznicze a około dwudziestu było dyplomowanymi pielęgniarkami. Większość dziewcząt zdążyło przed Powstaniem odbyć praktykę szpitalną, a więc rzecz by można, miały pełne przygotowanie sanitarne.

Obowiązkiem każdej sanitariuszki było przygotowanie i wyposażenie własnej, podręcznej torby sanitarnej. Dziewczęta w sekcjach gromadziły więc leki, środki opatrunkowe, szyły samodzielnie torby sanitarne. Niekiedy sekcyjne i drużynowe pomagały w zasilaniu apteczek, szczególnie, gdy dotyczyło to zastrzyków, czy strzykawek.

Na kilka tygodni przed Powstaniem sanitariuszki przygotowywały także setki białoczerwonych opasek.

Bez przesady więc można stwierdzić, że pluton kobiecy „Odvetu” był dobrze przygotowany do akcji.

O ostatnich dniach poprzedzających godzinę „W” pisze w swoich wspomnieniach drużynowa „Grażyna” — Hanna Winiarska-Naumannowa:



Piotr JAŻWIECKI — ur. 1926, kpr. pchr. „Oskard”. W II 1942 wstąpił do I SKCKM. Od XII.1942 szkoła podchorążych, klasa por. „Prawdźca” J. Szaniawskiego. Od 1943 odkomenderowany do „Odwetu”, jako sekcjny sekcji „J” w 2 komp. ppor. Z. Skrzywanka, następnie dowódca drużyny w II plut. sierż. W. Knapa „Wiktora”. Był dowódcą kursu sekcyjnych. W czasie okupacji uczył tajnych kompletów gimn. im. W. Górskiego. Wiosną 1944 odznaczony przez d-cę batalionu Odznaką Batalionową. I.VIII kwatery przy ul. Wawelskiej. Pełnił funkcję z-cy dowódcy kwatery. Przed wybuchem Powstania wraz z innymi dowódcami drużyn przeprowadził rozpoznanie przedpola Staufferkaserny. Z 1 na 2.VIII wraz z kilku kolegami przedarł się na ul. Grójecką 104. Z ludnością cywilną wyszedł do Pruszkowa, następnie K.L. Buchenwald, skąd przewieziony do K.L. „Dora”, gdzie przebywał do oswobodzenia obozu. Po wojnie ukończył studia prawnicze — radca prawny w Głównym Urzędzie Planowania.

Janina JELIŃSKA-LIBERA — ur. 1927, san. „Janka”. W „Odwece” od II.1943, sekcja H. Winiarskiej „Grażyny”. Ukończyła kurs sanitarny w czasie okupacji oraz przeszkolenie wojskowe. I.VIII kwatery przy Al. Niepodległości 227 — punkt sanit. gdzie opatruje rannych cywilów. Po przejściu do Śródmieścia — służba sanitarna w Architekturze i przy ul. Noakowskiego. Po kapitulacji wyszła z ludnością cywilną. Wywieziona do Albrechts k/Suhl pracowała w fabryce części samolotowych. Po oswobodzeniu przez Amerykanów praca przy porządkowaniu akt jeńców wojennych. Nawiązanie kontaktu z rodziną w Belgii i wyjazd z transportem Czerwonego Krzyża do Charleroi. Powrót do kraju wiosną 1945. Ukończyła szkołę średnią — praca w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego.

Marian JEZERSKI — ur. 1926, strz. „Zer”. W „Odwece” od 1943. W czasie okupacji ukończył przeszkolenie wojskowe. I.VIII kwatery przy ul. Trybunalskiej 5. Udział w natarciu na wille przy ul. Sędziowskiej. Ranny w walce, dotarł do kwatery przy ul. Langiewicza 13, gdzie przeżył atak i spalanie willi. Po przejściu do Śródmieścia służba na placówkach w Architekturze i przy ul. Noakowskiego. Po kapitulacji — Stalag X B Sandbostel, Hamburg-Gross-Borstel, Schwesing, wyspa Sylt. Po powrocie do kraju ukończył Technikum. Jako technik-mechanik pracował w Wytwórni Filmów Dokumentalnych.

Janina JĘTKIEWICZ z d. Markiewicz — ur. 1902, oficer b.st. „Janina”. Od 1941 w ZWZ, następnie w AK. Jako „opiekunka” z ramienia RGO pełniła opiekę nad rodzinami aresztowanych (przekazywanie grypsów z Pawiaka). Pośredniczyła w pomocy żywnościowej przekazywanej przez majątki (organizacja „Tarcza”) dla potrzebujących. W jej mieszkaniu odbywały się szkolenia szkoły podchorążych i komplety gimnazjalne. Współpraca z „Rodziną Wojskową”. W jej mieszkaniu przy ul. Twardej 11 ukrywała się m.in. Zofia Kossak-Szczucka, a następnie jej syn Witold Szatkowski. Do końca wojny przechowywała żydowską dziewczynkę do dziś pozostającą w przyjaźni z rodziną Jętkiewiczów. Z ppor. „Romanem” współpracowała od roku 1941. Przed wybuchem Powstania została przez niego mianowana komendantką plutonu kobiecego w „Odwece”. Udział w organizowaniu kwater na Kolonii Staszica i zaopatrzenia w żywność. Brała udział w Powstaniu na Kolonii Staszica, a następnie w Śródmieściu (Architektura i ul. Noakowskiego). Po kapitulacji wyszła z rodziną, jako osoba cywilna. Zmarła w 1985.

Jerzy JĘTKIEWICZ — ur. 1925, plut. pchr. „Żegota”, „Jerzy”. W czasie okupacji — tajne komplety i konspiracja od 1941. Po przeszkoleniu wojskowym oddział partyzancki na Wileńszczyźnie (d-ca mjr. Łupaszko). Ranny, aresztowany w Wilnie w 1943. Uciekł z transportu do obozu i wrócił do W-wy. W „Odwece” od połowy 1943. Był d-cą drużyny. I.VIII.44 — udział w akcji na wille przy ul. Sędziowskiej, następnie służba w Architekturze i przy ul. Noakowskiego. Awansowany we wrześniu do st. plutonowego. Po kapitulacji Stalag X B Sandbostel. Do r. 1951 pozostawał na zachodzie. Aresztowany podczas próby powrotu do kraju przez Rosjan i przekazany U.B. Osadzony na Mokotowie. Po dwuletnim niemal śledztwie, wyrok śmierci w XII.1952. Wyrok wykonany 30.III.1953. Pochowany w kwaterze Ł, rząd 9 na Cmentarzu Wojskowym (Powązki).

Tadeusz JĘDRZEJEWSKI — st. strz. „Wrzos”. W „Odwece” od 1942. W czasie okupacji nauka na tajnych kompletach i przeszkolenie wojskowe. W Powstaniu — kwatery przy Al. Niepodległości 227. Jeden z pierwszych, który nawiązał kontakt z III Baonem Panc. „Golski” w Śródmieściu. Udział w przeprowadzaniu grup żołnierzy z Kolonii Staszica do Śródmieścia. Służba w Architekturze i przy ul. Noakowskiego. Po kapitulacji Stalag X B Sandbostel. Po powrocie do kraju ukończył wyższe studia na Politechnice i pracował na Wybrzeżu. Zmarł przed 1990 r.

Zygmunt JURKIEWICZ — st. strz. „Brawura”, „L-5”. W czasie Powstania przedostał się z Kolonii Staszica na Mokotów i walczył w kompanii B-2. Brak dalszych danych.

Jerzy JÓŹWIAK — strzelec sekcji „J” w 2 kompanii. Zginął w dniu I.VIII.1944 na Kolonii Staszica.

Hanna KAMIŃSKA — san. „Hania”, ur. 1926. Do „Odwetu” wstąpiła w V.1943. Sekcja VIII, drużyna I. Zaczek „Irency”. W czasie okupacji nauka na tajnych kompletach i kurs sanitarny, ukończony przed wybuchem Powstania. Od I.VIII.44 — kwatery przy ul. Langiewicza 5. Udział w akcji ewakuowania punktu. Po przejściu do Śródmieścia kwatery przy ul. Lwowskiej, w Architekturze, następnie przy ul.

T. 1342 / WSK

AK  
D-002

JEŃKIENICZ Janina  
zd. Markiewicz  
ps. "Janina"

V. Wypisy ze zwoleń

Janiina Ysthiewicz ur. 1902  
oficer b.st. „Janiina”  
z domu Markiewicz  
od 1941 z w. kontakt z rokinami  
aresztowana z ramienia RGO.  
Tworzyła 11 szkoleni podchorążych  
Komplety gimnazjum, przechowywanie  
dziejynski żydowski w powstaniu  
Komendanta plutonu Kobięcego. Organizacja  
kwater i wyżywienie w Kolonii Staszica.  
Maria Sułowska - Dunochowska  
II Batalion Setarmowy „Odwet Armii  
Krajowej”  
rok wyd. 1993 str. 284

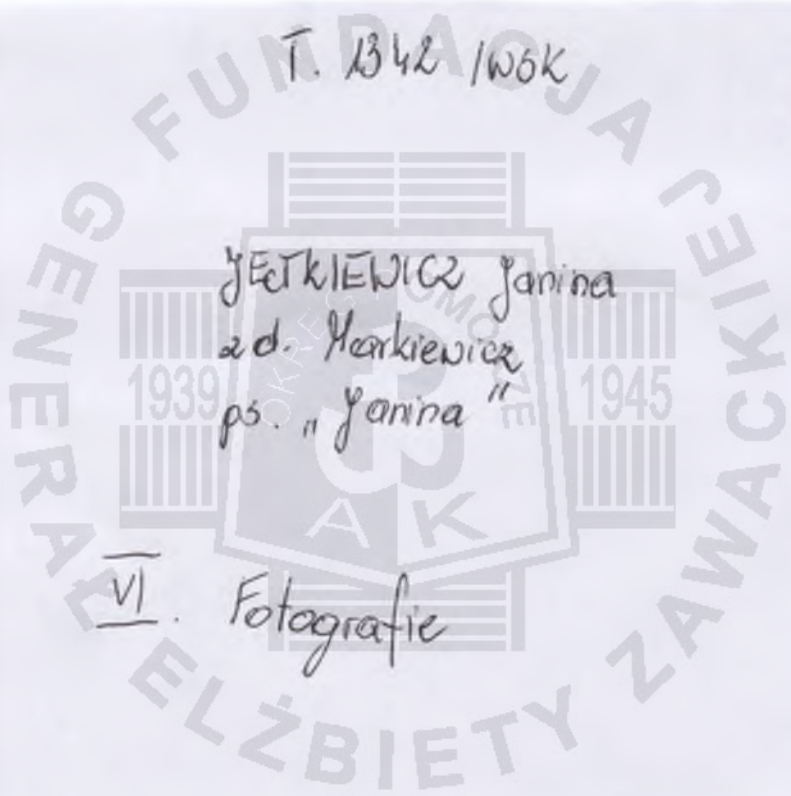
2 lut 2001

T. 1342 / WOK

AK  
D-wa

JĘTKIEWICZ Janina  
zd. Markiewicz  
ps. "Janina" m

VI. Fotografie





JĘTKIEWICZ Janina



STRZEGOMSKIE ZAKŁADY  
WYROBÓW PAPIEROWYCH  
"UNIPAP" Spółka z o.o.  
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

**TECZKA DO AKT**

SWW 1824-331

ZN-96/1

